Nr 572. **Kraków, Wtorek 14 Grudnia 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Noccasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Bretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokolowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Geszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Massa (także w Berlinie, Monachium Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe Rue Rougmont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Choroba króla Leopolda.

(Telegramy „N. Reformy“)

Paryż. Ag. Havasa donosi z Brukseli w depeszy nadanej o godzinie 11 minut 30 przed południem: **Król Leopold leży w agonii.**

Bruksela. Król Leopold przyjął wczoraj po południu ostatnie Sakramenta. — Nuncyusz przyniósł królowi błogosławieństwo papieża. Stan choroby nie wykazuje zmiany.

Bruksela. Wiadomość, że stan zdrowia króla jest tak zły, iż zgonu można lada chwila oczekiwać, została przez lekarzy odwołaną. Wieczorem ma się odbyć nowa narada lekarzy. Operacya, która ma być dokonaną, wyznaczoną została na dzisiaj przed południem.

Bruksela. Zapowiedziana urzędownie na dziś operacya króla, jest ze strony lekarzy tylko pozorną, a to celem uspokojenia chorego. Faktycznie lekarze są przekonani, że **król może nawet nie dożyje rana.**

Bruksela. Zapewniają, że do ks. Ludwiki Koburskiej wysłano do Budapesztu telegram z prośbą, aby niezwłocznie podjęła podróż do zamku królewskiego w Brukseli. Księżna Ludwika Koburska miała prosić o przyjęcie jej przez króla.

Sprawy parlamentarne.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Stanowisko Unii słowiańskiej.

Wiedeń. Koresp. „Centrum“ donosi: Za pewne przyjąć można, że parlamentarna komisya Unii słowiańskiej mniej więcej 11 głosami przeciw 5 uchwali kontynuować obstrukcyę, możliwem jest tylko, że dopuści do pierwszego czytania ustawy traktatowej. Czescy agraryusze, radykali i młodoczesi, grupa Stransky'ego i starorusini są za obstrukcyą przed drugiem czytaniem prowizoryum budżetowego. Wznowiono hasło, że rządowi nie wolno uchwalić żadnej ustawy. Wśród czeskich agraryuszów, Słowieńców i Młodoczechów panuje wojownicze usposobienie. Oświadczają oni, że obstrukcya mogłaby być wstrzymana tylko wtedy, gdyby bar. Bienerth za zgodą Niemców i korony przyrzekł przeprowadzić z góry określoną rekonstrukcyę gabinetu na bliski i stale określony termin, przyczem Unia słowiańska obstaje przy zupełnej równości co do liczby ministrów między Słowianami a Niemcami. Unia obstaje więc przy postanowieniu, że obok 6 ministrów niemieckich mają zasiadać dwaj Polacy, trzej Czesi i jeden Słowieniec, i że w kombinacyę tę ma być wciągięte ministerstwo spraw wewnętrznych. Jeżeli bar. Bienerth ma u korony tak silne stanowisko, jak głoszą jego organa, to nastąpi rozwiązanie parlamentu, a jeżeli nie, to bar. Bienerth będzie musiał ustąpić i inny rząd postara się o uzyskanie na czas konieczności państwowych.

Agraryusze i rząd.

Wiedeń. Wczoraj ponownie odbyła się narada przywódców agrarnych wszystkich stronnictw, a następnie długa konferencya z bar. Bienerthem. Dziś zaś zbierze się na naradę centralne zastępstwo interesów agrarnych i zakomunikuje posłom swoją opinię.

Wiedeń. Posłowie, którzy byli jako reprezentanci interesów agrarnych na naradzie u bar. Bienertha, odnieśli, jak zgodnie wszyscy opowiadają, wrażenie, że na wypadek obstrukcyi przeciw traktatom handlowym, bar. Bienerth bezwarunkowo przystąpi do rozwiązania Izby posłów. W kołach tych przeważa jednak opinia, że obstrukcya da się ominąć.

Z drugiej strony donoszą, że klub agraryuszów czeskich uchwalił wczoraj przypomnieć na dzisiejszej naradzie Unii słowiańskiej uchwałę, według której obecnemu rządowi ani jednej ustawy uchwalić nie wolno.

Poparcie rządu dla agraryuszy ruskich.

Wiedeń. Przywódcy ruscy byli wczoraj u bar. Bienertha na dłuższej naradzie, która się odbyła w obecności dra Dulęby i dra Bilińskiego. W kołach parlamentarnych opowiadają, jakoby bar. Bienerth przyrzekł Rusinom, że ze sumy, która według programu przypada na Galicyę, na popieranie interesów hodowli bydła, czwarta jej część bezpośrednio wypłacona będzie ruskim organizacyom agrarnym.

Proces o zarzut zdrady stanu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 14 grudnia.

Na wczorajszej rozprawie przeciw dr. Friedjungowi oświadczył Supilo, że dopóki nie będzie miał zastępcy, sam będzie zastępował swą sprawę.

Osk. dr Friedjung oświadczył, że przeciw przytoczonym przez niego protokołom nie podniesiono żadnych poważnych zarzutów. Najważniejszym momentem jest zeznanie, że dokument w sprawie rozdziału band pochodzi ze sztabu generalnego; na tę okoliczność przytacza dr Friedjung jako świadka polnego marsz. por. Tomicicza.

Dr Harpner postawił szereg wniosków dowodowych i oświadczył się na razie przeciw przesłuchaniu gen. Tomicicza.

Wnioski dowodowe adw. dra Harpnera dotyczą kilku dokumentów, mających stwierdzić stosunek rządu serbskiego, czy też „Słowiańskiego Jugu“ z którymkolwiek członkiem koalicyi, ze sprawą tą jednak dokument sztabu generalnego nie ma nic wspólnego. Dr Harpner twierdzi dalej, że wszystkie w broszurze dra Friedjunga przytoczone dokumenta są od a do z prostem fałszerstwem i stawia wniosek, aby jako faktycznych znawców historyi powstania i istoty rewolucyi rjeckiej przesłuchać posłów do Rańs̀twa Laginię, Biankiniego i Spincicza. Jako główny argument przeciw proponowanym dotąd przez stronę przeciwną dowodom, stwierdza dr Harpner, że ze strony dra Fundera dotąd nie przedłożono żadnych oryginalnych dokumentów, a także ze strony dra Friedjunga oryginalnych dokumentów nie przedstawiono, lecz tylko protokoły i fotografie, jakie każdy fałszerz może łatwo sporządzić.

Dr Harpner oświadcza, że może przedewszystkiem udowodnić, iż to, co w dokumentach tych stoi, już — jak z zewnętrznej formy widać — jest fałszerstwem, ponieważ dokumenta nie były pisane przez Serba. Powtóre dokumenta są dlatego fałszowane, ponieważ to, co w nich przedstawiono, nigdy się nie stało i stowarzyszenie „Jug“ w tych rozmiarach, jak tu twierdzono, nigdy nie istniało, posiedzenia, do których mają się odnosić przedstawione protokoły, nigdy się nie odbyły, to, co w dokumentach jest przytoczone, nigdy się nie stało, a wkońcu przedstawione uchwały nigdy nie zostały powzięte i wymienione w tych protokołach osoby nigdy nie brały w posiedzeniach udziału. Jako świadków na to prosi dr Harpner o przesłuchanie prezydenta centralnego zarządu „Jugu“ Markowicza, byłego ministra oświaty Ljubę Dawidowicza, prof. belgradzkiej techniki Grawilicza, dalej Georgewicza i Milana Stefanowicza, co do których to dwóch ostatnich mowca twierdzi, że oni wogóle nie istnieją, nadto zięcia prezydenta gabinetu Pasicza dra Stefanowicza i szeregu innych osobistości.

Dalej proponuje zastępca strony skarżącej stwierdzić w drodze zapytania do rozmaitych urzędów gminnych w Chorwacyi, czy kilkanaście wymienionych osób w rozporządzeniu b. bana hr. Pejacewicza, mianowicie osoby, podejrzane o stosunki ze Serbią, w chwili wydania tego rozporządzenia faktycznie żyły. Co się tyczy rzekomego zjazdu Spalajkowicza z Pełkowiczem i Pribicewiczem, przyczem ostatniemu miano dać w domu kupca Jolowanowicza w Zemuniu 12.000 fr., przytacza dr Harpner na świadka Lubomira Mrdenowicza, prof. gimn. w Karłowicach, udowodnienie, że Pribicewicz od 15 do 17 czerwca tam nie mógł być, bo mieszkał i nocował u tego świadka. Wreszcie proponuje na świadka generała Nikodema Stefanowicza, który jest przedstawiony jako szef band, oraz prof. uniwersytetu posła Massaryka, jako znawcę stosunków belgradzkich.

Supilo stawia wniosek o zawezwanie wiceprezydenta namiestnistwa w Zadarze Tomicca jako świadka na to, że oskarżyciel nigdy ani centa od niego nie wziął, jakoteż owego Kacanskiego, którego br. Chlumecky wymienił jako rzekomego konfidenta, na tę okoliczność, że oskarżyciel tylko raz w celu zobaczenia jego dywanów był w jego mieszkaniu obecnym i nigdy od niego pieniędzy nie otrzymał, wreszcie gubernatora Rjeki hr. Władysława Szaparego na to, że nigdy z nim się nie stykał, ani od niego pieniędzy nie brał.

Dr Harpner oświadcza, że z zagranicznych świadków nikt nie potrzebuje się obawiać zeznań. Tutaj za prawdę nikomu nic się nie stanie. Podaje do wiadomości, że nadszedł do niego telegram ministra Milovanowicza, telegram wiceprezydenta skupczyny Dawidowicza i trzeci ministra Jovanowicza, jakoteż list serbskiego posła wiedeńskiego Simicza, wszystkie adresowane do prof. Masaryka. Te pisma Harpner chce odczytać.

Nastąpiła pauza, poczem obrońca dr Benedikt oświadczył się przeciw czytaniu, ponieważ nie jestto żaden środek dowodowy należący do procesu.

Prezydent podaje do wiadomości telegram zagrzebskiego rządu krajowego, który pierwszy swój telegram prostuje w tem, iż faktycznie odbyły się wybory ścisłe do Sejmu.

Prezydent zaprzysięga następnie zawezwanego jako rzeczoznawcę dra Uibersbergera, któremu podaje przedłożone przez dra Friedjunga dokumenty i fotografie dla stwierdzenia, czy pismo pochodzi od jednej i tejsamej osoby.

Dr Harpner dodatkowo proponuje jeszcze jednego świadka, mianowicie serbskiego wicekonsula w Budapeszcie.

Obrońca dr Benedikt zaznacza swoje stanowisko co do wywodów dra Harpnera i przedkłada przedewszystkiem oryginał mapy co do rozdziału band. Mapa ta nosi napis: Biuro ewidencyjne c. k. sztabu generalnego. Wobec uwagi Harpnera, że „Slovenski Jug“ jako klub spiskowców nigdy nie istniał, zauważa dr Benedikt, że klub ten w sprawozdaniu austryackiego austryackiego attaché wojskowego określony został jako komitet powstańczy. Przeciw wezwaniu świadków z Sorbii obrona niema nic do zarzucenia, zwraca jednak uwagę, że ci świadkowie, jeżeli dokumenty okażą się prawdziwemi, będą w niebezpieczeństwie, gdyż na podstawie § 38 ust. karnej mogliby być oskarżeni o zdradę stanu, przekracza zaś ten paragraf każdy — nawet obcy poddany — jeżeli wywołuje niebezpieczeństwo wewnątrz Austryi, spiskuje z austryackimi poddanymi, dostarcza bomb i t. d. Co się zaś tyczy Spalajkowicza, mowca uważa za wskazane, aby równocześnie z nim zawezwano jako świadka niejakiego Zagoracza. Co się tyczy ministra Milovanowicza, to jestto sprawa, co do której minister sam musi się z austryackiemi władzami porozumieć, gdyż minister ten jest austryackim poddanym i zbiegiem popisowym.

Obrońca Kienböck zauważa, że proces ciągnąłby się zbyt długo, gdyby dopuszczono zbyt szczegółowe dowody co do stosunków Chorwacyi i Slawonii, dlatego oświadcza się przeciw zawezwaniu Zagwaca, Biankiniego i Spincica, którzy zresztą w kwestyi politycznych wypadków w Chorwacyi nie są kompetentni; oświadcza się także przeciwko przesłuchaniu profesora Massaryka. Natomiast nie ma nic przeciw przesłuchaniu świadków z Serbii, jeżeli jednak zastępca oskarżycieli żąda gwarancyi że im się nic nie stanie, to obrońca co do swojej osoby musi uprzedzić, że gdyby który z tych świadków zeznał fałszywie, to on wysnuje z tego pewne konsekwencye.

Prezydent oświadcza, że samo przez się rozumie się, iż gdyby się stała jakaś zbrodnia, za którą karać należy, lub karać można, to świadkowie w sali sądowej nie są nietykalni.

Obrońca dr Benedikt oświadcza, że niema nic przeciw wezwaniu świadków, o których prosi Supilo.

Następnie przesłuchano jako świadka generała Tomicica. Na pytanie, czy sztab generalny ma zwyczaj wydawać na podstawie sprawozdania austryackiego attaché wojskowego w Belgradzie zarządzenia do komendy w tej formie, jak rozdział band, które świadkowi okazano, i czy sztab generalny dowiedziawszy się o tego rodzaju pogłosce, zwykł wydawać wogóle jakieś zarządzenia, odpowiada świadek, że tego nie wie i w tej mierze należałoby przesłuchać szefa sztabu generalnego Konrada.

Prezydent: Czy można przypuścić, że attaché specyalnie w czasie, kiedy wszyscy wiedzieli, iż wnet można oczekiwać wojskowych zawikłań, poprostu na podstawie opowiadań jakiegoś agenta zredagował swoje sprawozdanie, czy też miał on obowiązek każdy podany mu szczegół wpierw dokładnie zbadać?

Gen. Tomicic: Jeżeli attaché wie coś pozytywnego, podaje to do wiadomości sztabu jako rzecz pozytywną.

Prezydent: Czy z faktu, że sztab generalny wydał znane zarządzenia, można wnioskować, iż był on także zdania, że sprawozdanie attaché wojskowego opiera się na prawdzie?

Świadek: Sądzę, że tak.

Prezydent: Więc pan sądzi, że sprawozdanie to było rzeczą poważną?

Świadek: Sprawozdanie z pewnością było bardzo poważne.

Na tem rozprawę odroczono do dziś; tymczasem trybunał poweźmie uchwały co do dopuszczenia proponowanych świadków.

Oświadczenia Jovanowicza i Davidowicza.

Wiedeń. Serbski minister spraw wewnętrznych Jovanowicz wystosował wczoraj do prof. Massaryka następujący telegram:

Mogę tylko ponownie powtórzyć, że nie istnieje dokument, pisany moją ręką, jaki zacytował p. dr Friedjung, oraz jakobym brał potajemnie udział w czynności „Slovenskiego Juga“, lub też w jakiejkolwiek akcyi, któraby była zwróconą przeciw bezpieczeństwu austro-węgierskiej monarchii.

Były minister oświaty a obecnie wiceprezydent skupczyny Davidowicz wystosował do profesora Massaryka następujący telegram:

Wszystko, co przytoczono podczas rozprawy w mowie p. Friedjunga, oraz w przedłożonych dokumentach o mojej działalności w „Słoveńskim Jugu“, jest od początku do końca wielką nieprawdą. Proszę zrobić z tego oświadczenia użytek.

Rząd serbski wobec procesu.

Belgrad. „Politika“ donosi, że Serbia po skończeniu procesu wiedeńskiego wystąpi z notą do mocarstw, w której na podstawie dokumentów zaprotestuje przeciw spotwarzeniu rządu serbskiego przez Austryę. Istnieje również zamiar zmuszenia austryackiego posła w Belgradzie hr. Forgacha do opuszczenia Belgradu.

Telegramy

z dnia 14 grudnia.

Wekerle w Wiedniu.

Budapeszt. Prezydent ministrów Wekerle odjechał o godz. 10 wieczorem do Wiednia.

Zwołanie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Prezydent Izby poselskiej zwołał Sejm na piątek 17 b. m. na posiedzenie.

Cesarz Wilhelm w Monaco.

Berlin. Cesarz Wilhelm odwiedzi na wiosnę Monaco, gdzie będzie obecny na poświęceniu muzeum oceanicznego i przy tej sposobności spotka się z prezydentem Fallieresem.

Wymuszenie na królu Piotrze.

Belgrad. Przed niedawnym czasem uciekł stąd były sekretarz króla, Czarnogórzec Łukaczewicz, który wyłudził od króla 300.000 franków, grożąc mu rewelacyami o jego udziale w morderstwie Obrenowiczów. Łukaczewicz przybył do Zemunia i tam aresztowano go wczoraj pod zarzutem agitacyi antipaństwowej.

Hiszpanie w Maroku.

Madryt. Minister wojny otrzymał od naczelnego komendanta z Melilli telegram z niepotwierdzoną wiadomością, że oddział francuskich wojsk tubylczych wykonał napad w kierunku El Ayun Sidi Melluk.

Zażegnane przesilenie gabinetowe w Turcyi.

Konstantynopol. W Izbie deputowanych po dłuższej dyskusyi zamknięto obrady nad koncesyami dla angielskiego Towarzystwa żeglugi w Mezopotamii, mimo energicznych sprzeciwów opozycyi. Następnie 168 głosami przeciw 8 głosom przyjęto porządek dzienny, aprobowany przez wielkiego wezyra. Porządek dzienny pochwala stanowisko rządu w powyższej sprawie i wyraża mu zaufanie. Wielki wezyr podziękował za wyrażone mu przez Izbę zaufanie i oświadczył, że gabinet będzie się starał zasłużyć jeszcze w większym stopniu na zaufanie Izby.

Egzekucye w Adana.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi, że w niedzielę w Adana powieszono 25 osób za udział w rzezi.

Spisek na cara.

Paryż. Z Petersburga donoszą do „Matin“: Onegdaj policya dokonała tu licznych aresztowań; **miano wykryć spisek na cara.** — Między aresztowanymi są: jeden profesor uniwersytetu i 20 słuchaczy, jeden naczelny redaktor i dwóch adwokatów.

Wycofanie wojsk rosyjskich z Persyi.

Petersburg. Urzędownie podano do wiadomości, że większa część wojsk rosyjskich w Ardebil została odwołana.

Rosya i Japonia.

Jokohama. Niem. Tow. kablowe donosi: Rosyjska ambasada, oraz tutejszy urząd spraw zagranicznych zaprzeczają doniesieniom o tajemnych pertraktacyach między Rosyą a Japonią.

Petersburg. „Weczerni Petersburg“ donosi, że u prezydenta ministrów Stołypina odbyła się narada o położeniu na dalekim Wschodzie. Przy ocenianiu tego położenia objawił minister spraw zagranicznych wielki oportunizm, którego nie chcieli podzielać bez zastrzeżeń ministrowie marynarki i wojny.

Madryt. Trybunał wojenny pod przewodnictwem wiceadmirała rozpoczął wczoraj sąd nad audytorem marynarki Mazziasem, który przed kilku miesiącami zarzucił gabinetowi Maury naruszenie obowiązków przy rozdaniu robót, połączonych z budową nowej eskadry.

Paryż. Urzędowe wiadomości z wybrzeży Kości słoniowej donoszą o szeregu operacyj tamtejszych wojsk policyjnych, w okręgu których po stronie francuskiej zginął porucznik i 9 strzelców, a 49 strzelców odniosło rany. Powstańcze szczepy poddały się i wydały 11.000 karabinów.

Dziesięciolecie uniwersytetu ludowego.

Celem zdania rachunku z dotychczasowej pracy instytucyi, która w niedzielę obchodziła dziesięć lat swego istnienia, przygotowano broszurę p. t. „Dziesięciolecie uniw. ludowego im. A. Mickiewicza 1899—1909“ (czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie). Po przedstawieniu powstania, celów i organizacyi Tow., broszura opisuje dzieje dziesięciolecia. Przez pierwsze lata siedzibą zarządu głównego był Lwów. W latach 1899—1901 powstało 12 oddziałów (w Borysławiu, Drohobyczu, Jarosławiu, Krakowie, Lwowie, Ottynii, Nowym Sączu, Samborze, Stanisławowie, Stryju, Tarnowie); ogółem urządzono podówczas na prowincyi 208 wykładów przy współudziale 45.795 słuchaczy. Rok 1901/2 był czasem najświetniejszego rozkwitu; przybyły oddziały w Gorlicach, Przemyślu, Schodnicy. Zarząd główny pod przewodnictwem ś. p. Bron. Urbanowicza zorganizował jednolitą administracyę, wysyłał prelegentów, zaopatrywał prowincyę w latarnie i przeźrocza. Liczba ogólna wykładów zarządu głównego i oddziałów dosięgła cyfry 631 z udziałem 160.640 słuchaczy. Prócz wykładów urządzano pogadanki naukowe, rozpoczęto wydawnictwa: „Wiedza dla wszystkich“ i broszur popularnych.

W r. 1903 przeniesiono zarząd główny do Krakowa; było wtedy czynnych 11 oddziałów (przybył oddział w Wiedniu). Dalsze trzy lata były jednak okresem zastoju; zwrot na lepsze datuje się od r. 1907. Oddziały wyrabiają się w Krakowie, Przecławiu, Przemyślu, Gorlicach, Rzeszowie, Wiedniu, na nowo zorganizował się we Lwowie, w trakcie reorganizacyi są w Tarnowie i Jaśle. Na czoło ruchu wysunął się oddział krakowski — on bowiem najpełniej wcielił ideę wiedzy dla wszystkich, najwięcej wytworzył instytucyj, najliczniejszych zgrupował pracowników. Dlatego też walny zjazd delegatów w dniu 2 maja 1909 w ręce członków zarzu oddziału krakowskiego włożył kierownictwo Towarzystwa.

Sprawozdanie przedstawia następnie trudności, czynione „czerwonemu“ uniwersytetowi ludowemu. Starostowie zakazywali wykładów, — obawa narażenia się odstręczała wiele osób od współdziałania z uniwersytetem ludowym. Ci, co znajdowali w sobie dość sił i odwagi, walczyć musieli z apatyą ogółu. Brak było prelegentów, lokali, książek, zasobów pieniężnych, a zawsze podostatkiem złej woli. Uniwersytet ludowy podejmował jednak dalej inicyatywę instytucyj doniosłych (teatry chłopskie, wyższe szkoły chłopskie, zimowe kursy dla włościan), przedsięwzięć nowych i ważnych. Często akcya, pomyślnie zapoczątkowana, marniała dla braku sił i środków materyalnych.

Życie Twa skupiło się w oddziałach. Na czele szedł oddział krakowski, który kolejno rozszerzał swą działalność. Założył bibliotekę popularno-naukową, podjął wydawnictwa popularne, utworzył bibliotekę publiczną z czytelnią czasopism, szkołę wieczorną dla dorosłych, w końcu zorganizował systematyczne kursy wieczorne. Ogółem w ciągu lat dziesięciu uniwersytet ludowy w Galicyi urządził 2915 wykładów z 585.000 słuchaczami, wypożyczył 173.000 tomów 151.240 czytelnikom. Najtłumniej przychodziła publiczność na wykłady o ogólnych zagadnieniach filoficznych, na wieczory literackie i te z wykładów przyrodniczych i geograficznych, które omawiały zjawiska, budzące zaciekawienie w chwili obecnej. — Obrazy świetlne wpływały zawsze na podniesienie frekwencyi. Wśród ogólnej ilości słuchaczy kobiety stanowiły 52%, mężczyźni 48%.

Wydział urządzał także wycieczki naukowe koncerty ludowe, wieczorki deklamacyjne w połączeniu z odczytami literackiemi. Kursy wieczorne i kółka samokształcenia zespoliły uczestników z instytucyą, która zyskała w nich członków czynnych w zarządzaniu i rozszerzaniu Towarzystwa.

Idea biblioteki publicznej w Krakowie, przez uniwersytet ludowy rzucona, przez niego w miarę możności urzeczywistniona — wydała już plon: Rada miasta Krakowa postanowiła założyć bibliotekę miejską. Dla tej biblioteki oddział krakowski przygotował plan szczegółowy, na wzorach obcych, potrzebach Krakowa i własnem doświadczeniu oparty. Wydział podjął też szereg wydawnictw (wśród nich niektóre wykłady).

W r. 1904 odbyło się dwudniowe walne zebranie dla omówienia spraw oświaty pozaszkolnej. Po referatach pp. L. Krzywickiego, W. Feldmana, prof. Bujwida, inż. Libańskiego, Witkowskiej i Wł. Wąsowicza — uchwalono szereg rezolucyj i postulatów, wśród nich — założenia chłopskiego uniwersytetu, urządzenia wykładów po wsiach na wzór misyj, organizowania specyalnych wykładów dla mas żydowskich, utworzenia biblioteki wędrownej, rozszerzenia działalności na szerzenie kultury artystycznej, ogłaszania wykładów drukiem, wydawania pisma popularno naukowego. — Wiele z tych postulatów pozostało dotychczas w krainie marzeń.

Największą przeszkodę w rozwoju Towarzystwa stanowi brak własnego domu. Wykłady ciągle się przenoszą do różnych nieprzystosowanych sal, zbiory nie mają pomieszczenia. Zwracano się niejednokrotnie do gminy miasta Krakowa z prośbą o pomoc przy budowie Domu Ludowego, o plac odpowiedni lub subwencyę, starania te jednak dotąd nie przyniosły rezultatu z wielką szkodą dla Towarzystwa.

Budżet uniwersytetu ludowego w ciągu dziesięciolecia uwidocznia się w następujących cyfrach: 3289, 6636, 8388, 9010, 10.322, 11.284, 13.336, 13.596, 12.272, 14.437 K. Tyle też wynosiły rozchody.

Broszurę dopełnia tablica, przedstawiająca graficznie liczbę osób, korzystających w ciągu dziesięciu lat z instytucyi, wykaz członków zarządu przez ten czas i długi szereg nazwisk prelegentów.

VI. Wieczór klasyczny w teatrze miejskim.

Akademickie Koło miłośników dramatu klasycznego, z „zdumiewającą w naszych stosunkach wytrwałością i konsekwencyą“ — jak się wyraził we wstępnem przemówieniu do wczorajszego przedstawienia p. Lucyan Rydel — stara się zaszczepić kult starożytnego teatru klasycznego szerszym sferom inteligentnej publiczności Krakowa. Jakieś dziwnie miłe i kojące uczucie ogarnia dzisiejszego widza teatralnega, gdy wsłuchuje się w słowa praojców teatru i sztuki scenicznej, gdy słucha lapidarnego mocnego ich słowa, gdy przenosi się myślą w ten świat tak odległy czasem i duchem, a tak bliski swem klasycznem pięknem, swą posągowością i idealizmem, prostotą myśli i czynów, fotografią ogólno ludzką tak szczerą i prawdziwą.

Po Arystofanesie i Sofoklesie przyszła kolej na humorystę Herondasa i komika Plauta. Między tymi dwoma pomieszczono tragiczny giest autora „Orestei“ i w ten sposób wypełniono wieczór, który ma prawo zaliczać się do najbardziej interesujących w dotychczasowym cyklu. „Bakałarz“ Herondasa to krótki obrazek arcykomiczny — rodzaj wstępnego „lever de rideau“, które zapewne i współcześnie temu samemu służyło celowi. Do bakałarza Lampryskosa przychodzi matka nicponia Kottalosa i błaga go, aby jej synowi napędził rozum do głowy dyscypliną, gdyż hultaj ten „wszystko z chaty wywłóczy i przegrywa z kompanami w kości“. Zacny Lampryskos, spełniając wezwanie matki, woła na uczniów, ci biorą na ramiona nicponia Kottalosa i rozpoczyna się ponczająca scena napędzania rozumu Kottalosowi metodą poglądową, za pomocą rzemienia.

W tym króciutkim obrazku wykonawcy występujący zwyczajem greckich aktorów w maskach — rozwijają moc komizmu, który tem silniej działa, im poważniej wykonawcy role swe

pojmują. Sztukę odegrano w oryginalnym, greckim języku.

Drugim z kolei był Sofoklesa „Filoktet", owa potężna tragedya, malująca ból, rozpacz i udręczenia wysadzonego przez Greków na wyspę Lemnos wojownika, dzierżącego drogi talizman: łuk, bez którego Troja nie może być zdobytą. Po ten łuk przyjeżdżają na wyspę Neoptolem z Odysseusem i wyłudzają go podstępnie Filoktetowi, napróżno nakłaniając chorego wojownika do udania się z nimi pod Troję. Dopiero głos boskiego Heraklesa, przyrzekający mu uleczenie z rany, nakłania Filokteta do posłuszeństwa bogom i do udania się pod Troję.

Trzecim obrazkiem była wesoła komedya Plauta „Żołnierz samochwał" (Miles Gloriosus), mająca za przedmiot intrygę miłosną oficera Pyrgopolinicesa, który uwodzi młodemu Pleusiklesowi jego ukochaną Filokomazyę. Intrygę prowadzą tu sprytnie służący Pleusiklesa Palestrio i dzięki jego sprytowi rzecz rozwija się pogodnie, z błyskiem niesłabnącego humoru.

Wszystkie trzy klasyczne utwory w wykonaniu scenicznem wypadły świetnie. Młodzi wykonawcy, którymi byli wyłącznie słuchacze i słuchaczki uniwersytetu, wywiązali się z zadania jak zawodowi artyści dramatyczni. W grze ich było nietylko zrozumienie stylu, ale była rutyna i werwa, świadcząca o długiem przygotowywaniu się i inteligentnej reżyseryi p. Stanisławskiego. Zwłaszcza w tragedyi Sofoklesa rolę Filokteta z siłą dramatyczną, zdumiewającą u młodego amatora, odegrał p. Polakiewicz, podobnie jak w komedyi Plauta całą zasługą komizmu i werwy mieli wykonawcy ról Palestria, Scelerusa i Filokomazyi pp. Rozłucki, Majewski i panna Czajkowska.

Część stylową przedstawienia przygotował i wskazówek udzielał znany hellenista prof. Bogucki, któremu po odegraniu „Bakałarza" wręczono piękny wieniec.

Teatr był przepełniony, co było w każdym razie chlubnem świadectwem dojrzałości publiczności krakowskiej i rezultatem usilnych zabiegów „Koła miłośników dramatu klasycznego". *W. Pr.*

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 14 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Izydora m. i Spirydyona b.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 33, zachód o godz. 3 m. 36; długość dnia godzin 8 min. 03.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Gromiwoja".

Teatr ludowy: „Verbum nobile".

Uniwersytet ludowy: o godz. 7 wieczór prof. Tadeusz Pazdanowski: „Literatura polska — wiek XVIII".

Powszechne wykłady uniwersyteckie w sali I szkoły realnej (ul. Studencka) o g. 6 wieczór: dr Kazimierz Maryan Morawski: „Czasy Stanisława Augusta" (wykład V).

Kursa gospodarstwa domowego w szkole im. Kochanowskiego (ul. Loretańska l. 16) od 3—5 p. Jan Różański demonstrować będzie przyrządzania konserw owocowych, jarzynowych i mięsnych za pomocą aparatów; od 5—7 dr Marya Lipszy-Balsingerowa: „Stosunki do służby" (podział pracy).

Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności w gmachu Akademii.

Odczyt p. M. Weignera w sali budowy tanich domów przy ul. Bocheńskiej o godz. 8 wieczór na temat: „O budowie ziemi".

Walne zgromadzenie Tow. upiększania m. Krakowa i okolicy o godz. 5 po poł. w sali Banku galicyjskiego.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Samotni"; wieczór: „Marta".

Trzeci koncert Monachijczyków. Wobec zupełnego wyprzedania biletów na pierwszy koncert orkiestry monachijskiej (dawnej Kaima) oraz bardzo znacznej ilości na koncert drugi, skorzystała dyrekcya koncertów krakowskich z nadarzonej sposobności i urządza dziś w sali starego teatru trzeci koncert z odmiennym programem. Wiadomość tę muzykalna publiczność Krakowa, której brak dobrej orkiestry symfonicznej daje się odczuwać — a wiadomo, że Monachijczycy są najlepszą orkiestrą w Europie — powita z żywem zadowoleniem, zwłaszcza, że bardzo wiele osób odeszło dziś od kasy nie dostawszy biletów. Na program koncertu składają się: Beethovena Uwertura Leonora nr. 3, Beer Walbrunn'a Jazda Don Kiszota i Sancho Panza przez Czarne góry, H. Berlioza Symfonia fantastyczna.

Wystawa Tow. przyjaciół sztuk pięknych z powodu zmiany zamknięta będzie do 16 b. m.

Z teatru miejskiego. Dzięki ofiarności dyrektora teatru miejskiego, p. Solskiego, uzyskało Koło VI. T. S. L. im. J. Słowackiego jedno przedstawienie w teatrze miejskim, z którego czysty dochód przeznaczony jest na cele oświatowe Koła. Na przedstawienie to, przypadające dnia 29 b. m., przeznaczyła dyrekcya tragedyę J. Słowackiego: „Balladynę", która zamknie godnie cykl przedstawień z repertoaru poety w jego roku jubileuszowym. Bilety na to przedstawienie nabywać można w biurze zarządu VI. Koła T. S. L. (ul. Floryańska l. 15).

Z instytutu muzycznego. W piątek dnia 17 b. m. odbędzie się pierwszy uczniowski wieczorek kameralny. W wieczorze tym wezmą udział uczniowie klas pp. Umlaufowej, Giebułtowskiego i Kopystyńskiego. Początek wieczoru punktualnie o godzinie 7.

Wybory do komisyj podatkowych. Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie przypomina swym członkom i wszystkim interesowanym, że wybory do komisyi podatkowej z Koła III. odbędą się dnia 15 b. m., t. j. we środę między godz. 9 a 1 w wydziale II. magistratu (gmach Larischa) i prosi o oddanie głosów na następujących kandydatów: członkowie: Klaudyusz Dębicki, em. inspektor kolei i radca miejski i Stanisław Gułkowski, radca sądu kraj. wyższego; zastępcy: Jan Żukrowski, adjunkt kolei państw. i Józef Robak, nauczyciel. Głosować można albo osobiście, albo przez pocztę listem opłaconym, adresowanym do komisyi wyborczej. Legitymacyę należy dołączyć.

Opieka nad zabytkami. Dnia 2 b. m. odbyło się posiedzenie Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury pod przewodnictwem prof. dra Jerzego Mycielskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, prezes przypomniał ostatnie sprawy, jakiemi się wydział przed letniemi feryami zajmował, mianowicie konserwacyą uczelni w Tarnowie, ołtarza w Pruszowicach i zamku w Tyńcu. W dalszym ciągu prezes oznajmił o oddaniu do Krosna odrestaurowanych staraniem i kosztem Towarzystwa portretów Stanisława i Anny Oświęcimów; portrety były wystawione w pałacu Tow. Przyj. sztuk pięknych w Krakowie. Wystawy urządzone w r. b. staraniem prezesa, przyniosły Tow. 480 K czystego dochodu. P. Leonard Lepszy poruszył sprawę konserwacyi zamku w Odrzykoniu, podkreślając, że liczne wycieczki, odbywane w letnich miesiącach w celu zwiedzenia ruin, pociągają szkodliwe następstwa: zwłaszcza młodzież szkół średnich — zaspokajając swe często arcyniekulturalne upodobania, nietylko zeszpeca mury napisami, nieraz rytemi ostremi narzędziami, lecz wdzierając się na szczyty ruin, czyni formalne dewastacye, odrywając i zrzucając z góry kamienie i cegły. Wobec tego wydział postanowił poczynić starania w celu baczniejszego strzeżenia zamku, oraz zwrócić się drogą korespondencyi do dyrekcyj okolicznych naukowych zakładów, z prośbą o przedsięwzięcie kroków, które mogłyby zapobiedz niszczeniu zabytku w przyszłości. Na wniosek prezesa, wydział zajmował się sprawą ratowania burgundzkiego arasu, stanowiącego własność konwentu OO. Augustyanów w Krakowie, zawieszonego na jednej ze ścian kościoła św. Katarzyny na Kazimierzu. Dzisiejszy stan tego cennego zabytku średniowiecznego tkactwa, nasuwa przypuszczenie, że w najbliższym czasie będziemy mogli podziwiać już tylko zbutwiałe od wilgoci strzępy. W celu niedopuszczenia do tak smutnych następstw, wydział uchwalił, aby po porozumieniu się z konserwatorem, zwrócić się z odpowiednią propozycyą do konwentu OO. Augustyanów. Z kolei wydział ma zamiar przeprodzić pertraktacye z zakładem restauracyjnym starych tkanin, pozostającym pod kierunkiem p. Destrees, dyrektora Muzeum „des Arts decorativ" w Brukselli. Restauracya polegałaby na całkowitem podszyciu arasu, ze szczególnem uwzględnieniem części brakujących, przyczem wszelkie uzupełnienia są stanowczo wykluczone. W dalszym ciągu wydział zajmował się sprawą uratowania budynków koło kościoła św. Idziego od zburzenia i postanowił zająć się bliższem zbadaniem stanu konserwacyi samego kościoła św. Idziego. W tym celu wybrał komisyę, do której weszli: prezes prof. dr Jerzy Mycielski, ks.-prałat dr Czesław Wądolny, dr Adam Bogusz, p. Leonard Lepszy i p. Stanisław Turczyński. Do komisyi postanowiono zaprosić z po za wydziału konserwatora dra Stanisława Tomkowicza.

Posiedzenie Tow. lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę d. 15 b. m. o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: Wybory zarządu na rok 1910, dalszy ciąg dyskusyi nad wykładem prof. Browicza: „Etyologia raka", dr Janiszewski: powtórne omówienie i ujednostajnienie sposobu prowadzenia walki z chorobami zakaźnemi w mieście.

Loterya gospodarcza urządzona dnia 5 b. m. w ujeżdżalni przy ulicy Zwierzynieckiej na polskie szkoły i ochronki T. S. L., przyniosło brutto 2150·22 K. Po zapłaceniu kosztów, jak: druków, biur ogłoszeń, podatku loteryjnego, orkiestry, usługi, zakupienie fantów i t. d., w kwocie 522 K 36 h. pozostał czysty dochód 1627 K 86 h.

Ze „Straży polskiej". Dnia 16 b. m. odbędzie się zwiedzenie fabryki mydeł p. Rożnowskiego; punkt zborny o godz. 2 po poł. w lokalu „Straży polskiej", ulica Floryańska 1, I. piętro. Dnia 17 b. m. odbędzie się zwiedzenie fabryki pieczywa p. Broszkiewicza; punkt zborny o godz. 2 po poł. w lokalu „Straży polskiej". Zarząd Akad. Koła „Straży polskiej" gorąco uprasza o jaknajliczniejszy udział w tych wycieczkach.

Kasy biletowe na dworcu kolejowym. W porozumieniu z gminą miasta Krakowa zażądała krakowska Izba handlowa obsadzenia drugiej klasy biletowej dla podróżujęcych I i II klasy na tutejszym dworcu kolejowym, gdyż z powodu bliskości czasów odjazdu pociągów błyskawicznych w kierunku do Lwowa i Wiednia panuje, zwłaszcza w sezonie letnim, wielki tłok przy jedynej kasie dzisiejszej. Jak nam donoszą z Izby handlowej, ministerstwo kolejowe uznało słuszność tego żądania i poleciło urzędowi ruchu otworzyć z dniem 1 stycznia drugą kasę biletową przed odjazdem pociągów nr 5 i 6 i to w sezonie letnim stale, w sezonie zimowym zaś we wszystkie niedziele i święta oraz dnie przed niemi przypadające. Nadto pełnić będzie służbę drugi kasyer, ile razy okaże się tego potrzeba.

Wykłady korespondencyi polskiej i niemieckiej, buchalteryi z prawem wekslowem i stenografii polskiej i niemieckiej urządzone będą z ramienia uniwersytetu ludowego, za staraniem krakowskiej grupy centralnego Związku handlowców. Zgłoszenia przyjmuje dyżurny Stow. handlowców w poniedziałki, środy i piątki w lokalu stowarzyszenia (ul. Grodzka 71) od godz. 8 do 9½.

Fałszywy alarm. Wczoraj po południu o godz. pół do 3 strażnik na wieży maryackiej, widząc snopy iskier dobywające się z komina klasztoru SS. Duchaczek przy ulicy Szpitalnej, zawezwał straż pożarną, donosząc, iż w domu tym wybuchł kominowy pożar. Straż po przybyciu na miejsce stwierdziła, iż alarm był fałszywy.

Tknięty paraliżem. Wczoraj w południe zawezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie pod magazynami węglowemi zasłabł nagle jeden z robotników, przenoszących węgle. — Jak stwierdzono, chory robotnik został nagle tknięty paraliżem, tracąc zupełnie władzę w lewej połowie ciała. Chorego przewiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Budżetowe posiedzenie Rady m. Podgórza. Preliminarz budżetu miasta Podgórza na r. 1910, jak już donosiliśmy, opracowany został w listopadzie b. r. przez magistrat i komisyę budżetową Rady podgórskiej i był wystawiony od 29 z. m. przez 14 dni na widok publiczny w biurach magistratu. Preliminarz na r. 1910 oblicza dochody gminy miasta Podgórza na 370.874 K, a rozchody na 407.335 K. Przewidywany niedobór w kwocie 36.461 K 63 h ma znaleść pokrycie w dodatkach do podatków w wysokości 25 prc. Budżet będzie przedmiotem obrad kilku posiedzeń Rady miasta Podgórza. Dziś odbędzie się pierwsze posiedzenie budżetowe. Następne posiedzenia Rady mają odbyć się w dniach 15 i 16, a ewentualnie i 18 b. m.

Kradzież na poczcie. Z Tarnopola telefonuje nasz korespondent: W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 9 na stacyi Borki Wielkie skradziono pocztowy worek z 2500 kor. Worek ten włożył funkcyonaryusz pocztowy Łukasz Kubów do skrzynki pocztowej, celem chwilowego przechowania go, a gdy po godzinie otworzył skrzynkę, skonstatował brak pieniędzy. Kubów zgłosił się wczoraj na poczcie w Tarnopolu i doniósł o kradzieży. — Wczoraj znaleziono na stacyi w Borku ów skradziony worek, pokrajany i podarty, bez pieniędzy. Podejrzenie o spełnienie kradzieży zwraca się przeciw b. funkcyonaryuszowi pocztowemu w Borku, którego widziano w niedzielę koło godz. 9 wieczorem kręcącego się na stacyi. Kubów jest wolny od podejrzeń.

Włamanie do kasy Lloydu. Z Tryestu telegrafują: W biurach austryackiego Lloydu znaleziono wczoraj rano rozbitą kasę. Sprawca przebił górną płytę, posługując się świdrem okrągłym. Ponieważ w górnej komorze kasy nie było pieniędzy, sprawca nic nie zabrał.

Napad rabunkowy w pociągu. Z Wrocławia telegrafują: W pociągu, idącym z Berlina do Gliwic, tuż przed Gliwicami jakiś zamaskowany rabuś napadł na wracającą z Nowego Jorku p. Adelę Spinenberg i grożąc jej rewolwerem, zabrał jej kilkaset marek, poczem zbiegł. Na najbliższej stacyi żandarmi schwytali rabusia.

Fałszerstwo marek pocztowych. Z Paryża telegrafują: Aresztowano tu Włocha z Bolonii Cappelari, który przywiózł ze sobą ćwierć miliona sfałszowanych marek pocztowych francuskich po 10 centimów i wymienił je na pieniądze.

Ujęcie morderców. Z Paryża telegrafują: Sprawcami morderstwa dokonanego przed kilku dniami w departamencie Yonye, są dwaj młodociani zbrodniarze, z których jeden liczy lat 17, a drugi 19. Sprawców schwytano w następujący sposób: Austryacki poddany Lechbauer, osiadły w departamencie wyszedłszy na polowanie, spotkał w lesie dwóch podejrzanych ludzi i zagroziwszy im karabinem, zmusił ich do udania się z nim do najbliższego posterunku żandarmeryi. Obaj aresztowani przyznali się, że są sprawcami mordu.

Tunel pod Montblanc. Z Rzymu telegrafują: Między Francyą a Włochami umówiono się o zwołanie do Rzymu mięszanej konferencyi, która rozważyć ma przebicie tunelem albo góry Montblanc, albo góry św. Bernarda, dla nowego połączenia kolejowego.

Wypadek Bleriota. Z Konstantynopola telegrafują: Bleriot zranił się przy onegdajszym wypadku w rękę i w biodro. Znajduje on się w szpitalu francuskim.

Wielki pożar. Z Santiago de Chile telegrafują: W mieście Valdivia sroży się pożar, który zniszczył już dzielnicę środkową i handlową; szkoda jest znaczną.

Zmarli:

W Monachium zmarła w dniu 9 b. m. Marya Bukowska, wdowa po ś. p. Henryku Bukowskim, znanym antykwaryuszu i członku zarządu muzeum w Rapperswylu, przeżywszy lat 67. Ś. p. Bukowska była teściową znanego lekarza dra Wład. Harajewicza z Wiednia i Maryenbadu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 13 grudnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Tadeusz Czernlejewski, Edward Brühl z Częstochowy, Adela Małujoszka z Podola, Oskar Dunin Sulgostowski z Kijowa, inż. Jan Bogdański ze Lwowa, Jerzy Matejko z Słowic, Feliks Cybulski, Adam Kossobudzki z Warszawy, Samuel Perlberger z Tarnopola, Mieczysław Groyecki z żoną z Zielonej, budowniczy Karol Schober z Grybowa, hr. Günther v. Königsmarck z Berlina, Marya Barcz z Kromołowa (Król. Pol.), Anna Klimek z Krakowa, sędzia dr Fryderyk Reichel z Tibertemplon (Węgry), hr. Józef Dąbrowski z Bochni, Józef von Wanitzki z Wal. Meseritsch

HOTEL CENTRALNY: ekscel. Marya Nabokoff z Kacic (Król. Pol.), notar. Bronisław Grojecki z Żywca, major Maks. Tramer z Wadowic, dr Feliks Czajkowski z Krosna, Jan Stuflesser z St. Ulrich, Eugenia Polak z Myślenic, Tadeusz Praus, wdowa Bronisława Dłuska z Zakopanego, inż. Józef Juroff z Łagisza (Król. Pol.), Karol Kilian, Henryk Ellerich z Tarnowa, Bronisława Frey z Poremby, dr Wacław Hawliczek z M. Schönberg, Antoni Saic z Cieplic, Szymon Zmarz z Posady górnej, Władysław Sklenarski z Łuczyc (Król. Pol.), Wilhelm Scholc z Czerniowiec, Stanisław Łodzia-Rabiński z Wiednia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Henryk Zaporski, Eugeniusz i Janina Nowakowscy, Zofia Malewska z Miechowa, Jadwiga Meszewska z Warszawy, Maksymilian Müller, Ryszard Lide, Artur Lanbichler, Krzysztof Bötzl, Karol Dechant, August Schrimpf, Karol Socher, Henryk Liebermann, August Töll, Karol Röller, Henryk Sieber, Paweł Uhlemann, Henryk Ellerbroek, Jan Meyer, Emil Häcker z Monachium, Wilhelm Böck z Norymbergi, Józef Lakomy z Ołomuńca, Stanisław Rudnicki, Ludwika Leszcowska z Warszawy. Marek Weber ze Lwowa, Wilhelm Duschek z Budapesztu, Henryk Kułakowski z Oświęcima.

HOTEL SASKI: M. Horwath z Litwy. A. Suss, E. Weitzer z Wiednia, J. Błotnicka z Nowego Sącza, J. Friedberg ze Lwowa, J. Sperl z Lincu, Zyg. Marweg z Poznania, J. Kwieciński z Król. Pol., M. Załęska z Zakopanego, A. Ladstätter, R. Schindler z Wiednia, Ch. Trolle z Paryża, H. Rausch z Jastrzębiec, M. Sztembarth z Zakopanego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 grudnia Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 2?6·25. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 276·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 277·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 245· . Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 101·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 24·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 533·—. Clary 40 złr. m. k. 199·—. Pożyczka m. Insbruka 20. złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 115.—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 80·—. Palffy 40 złr. 232·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 36·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·—. Salma 40 złr. m. 274·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 117·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 221·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 2?1·50 Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 540·—.

Berlin, 13 grudnia Austryackie banknoty 84·80. Spirytus —·—.

Paryż, 13 grudnia Renta 3-prc. 99·30. Mąka 51·20

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10
Rządca drukarni L. K. Górski.